GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 21. W Sobotę dnia 25. Stycznia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Dwór królewski jutro dnia 23. Stycznia przywdziewa żałobę na trzy dni po ś. p. owdowiałéj Księżnie von Hohenzollern-Hechingen.

Berlin d. 22. Stycznia 1845.

Wielki mistrz obrządków, Hr. Pourtales.

Z Wrocławia, dnia 10. Stycznia.

(Gaz. kolońska.) Wielkie wzburzenie, które tu przez czas niejaki w skutek sprawy Ronge'go i wywołanego przez nią kazania proboszcza kapitularnego Förster panowało, stopniowo ustaje i uwaga publiczności na Sejm nadchodzący zwracać się poczyna. Najważniejszém zadaniem tego Sejmu mienią być powszechnie obrady nad wolnością druku, któréj dziwném zaiste zdarzeniem, obecnie i katolicy i protestanci wszystkich odcieni z największą jednomyślnością i gorliwością się domagają. Katolicy, do których się łączy stronnictwo szlachty mianowicie w Górnym Szląsku, przez wykonywanie cenzury w sprawie Rongiego uważają się za wielokrotnie upośledzonych i spodziewają się, że w skutek nadania wolności prassy od dawna upragnioną otrzymają koncesyę do wydawania pisma politycznego. Jakikolwiek będzie wypadek czynności Sejmowych, możemy sobie jednak tego niespodzianego rezultatu polemiki o suknią św. winszować, nie ulega bowiem wątpliwości, żeśmy do upragnionego celu o krok znaczny znowu się zbliżyli, kiedy teraz wszystkie wyznania w życzeniu wolności prassy połączą się i jednomyślne objawią zdanie.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 7. Stycznia.

Gazeta Spenera donosi: Dnia 4. m. bież. Cesarz w towarzystwie JCWW. Xięcia Następcy tronu i świetnego orszaku na placu admiralicyi wielki odbył przegląd wojsk załogi. (To najlepszém odparciem pogłosek dawniejszych oczewiście dla spekulacyi giełdowéj wymyślonych.)

Z nad granicy rossyjskiéj, w Grudniu. (Gaz. Wrocł.) — Znajomą rzeczą, że na flocie rossyjskiéj wielu żydów służy i że żydy właśnie najlepszymi marynarzami Rossyi. Biorą ich do wojska po większéj części w południowych guberniach i to w delikatnym wieku, kiedy 8 albo 9 lat mają; posyłają ich wtenczas albo zaraz na okręt albo pierwéj do szkół marynarki do Odessy, Moskwy i t. p. Kto zna przywiązanie żydów do rodzin swoich, łatwo sobie potrafi wystawić boleść i rozpacz rodziców, kiedy widzą że im drobne dziatki na zawsze wydzierają, bo rzadko bardzo wraca który z nich późniéj do domu rodzicielskiego nieznany i nikogo tam

więcéj nic znając. — Dodajemy tu, że tylko Izraelitów dzieci do wojska biorą, z chrześciańskiéj ludności dopiero po skończonym 20. roku życia.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 10. Stycznia.

Chociaż Presse Hrabiemu Molé powtórnie jego szczerego i jasnego przedstawienia polityki rządowéj winszuje, niezgadza się z nim jednakże w niektórych punktach. A tak rozumie wbrew przeciw opinii Hrabiego Molé, iż są inne sposoby do położenia tamy handlowi niewolnikami oprócz istnącego prawa rewizyi okrętów; są bowiem dwa inne, jedno którego Stany Zjednoczone Ameryki odstąpić nie chcą, a drugie wyrzeczone w art. 17. układu pirenejskiego z d. 17. Listop. r. 1659. Te dwa sposoby tak proste, że się zdumiewać i o szczerości ministrów powątpiewać trzeba, słysząc, że po dwóch latach bezskutecznych usiłowań daléj się nie doszło jak do mianowania kommissarzy celem wynalezienia środków, które z jednéj strony już w Stanach Zjednoczonych w wykonanie przeszły a z drugiéj strony już przed 200 laty znane były. —

Revue de Paris powiada, że pogłoska o zamknięciu zakładów Jezuickich we Francji jest bezzasadna, ponieważ Jezuici jako korporacja zbiorowa we Francji żadnéj własności nie posiadają, lecz posiadłości ich na imie osób prywatnych wpisane, których tknąć się nie można; tak więc środki przeciw religijnym przez rząd nie dozwolonym kongregacyom, w ich obecném położeniu zastósować się nie dadzą.

Z dnia 16. Stycznia.

Dziennik sporów zaręcza, że przyczyna zaburzenia w szkole St. Cyr nie jest wcale tak ważna. Od dawna panował w tejże szkole zwyczaj, że starsi uczniowie pierwszorocznim najprzykrzejsze nakładali powinności. Uczniowie którzy właśnie byli wstąpili, nie chcieli się ciężarowi temu poddać, za co od starszych tak zostali pokrzywdzeni, że nawet ich życie było w niebezpieczeństwie. General Tarlé widział się zmuszonym postępowaniu temu koniec położyć i znieść tak niedorzeczne zwyczaje. Temu to rozporządzeniu oparto się, tak dalece, że do jawnego przyszło buntu skutkiem czego minister wojny głównych przywodzców wydalić kazał. Teraz panuje znów w szkole spokojność.

W tych dniach opowiadano, że przyjaciele admirała Dupetit-Thouars nalegali na niego, aby odwiedził tych deputowanych, którzy na przeszłém posiedzeniu w obronie jego wystąpili. Admirał uznał to podobno za rzecz stósowną, oświadczył jednak, że rozpoczynające się dyskussye w izbie nie dozwalają mu pierwéj grzeczności téj zadosyć uczynić, aż adres uchwalony zostanie. Na zapytanie, czyli okrętem »Elżbieta« żadnego raportu nie nadesłał, jak to pan Guizot oświadczył, odpowiedział, że owszem; wszakże dodał, że nieupoważnia nikogo do użycia tego wyznania w izbie, gdyż oficer nie powinien przeciwnikom swych przełożonych podawać broni przeciw tymże.

Niezadługo nastąpić ma położenie węgielnego kamienia do grobowca Napoleona, do czego już stósowne czynią przygotowania. Sam król dopełni tego aktu.

Bióra izby deputowanych zajmowały się dzisiaj zbadaniem budżetu przychodów. W trzeciém biórze dopiero za trzeciém głosowaniem obrano kandydata oppozycyjnego, pana Cesara Bacot, komisarzem, a to większością 17 głosow przeciw 15, które miał pan Bussières. W czwartém biórze otrzymał za drugiem głosowaniem konserwatysta, pan Magne, 20 głosów przeciw panu Vatry.

Komissya adressowa izby deputowanych zebrała się dziś przed południem i wysłuchała raz jeszcze ministrów spraw zagranicznych i marynarki względem kwestyi zagranicznéj. Po posiedzeniu biór zebrała się powtórnie, a projekt do adressu ułożony już jest ostatecznie. Jutro odczytany będzie na posiedzeniu izb.

Dzisiejsze posiedzenie izby parów rozpoczęło się o godzinie 2. w obec ministrów. Toczyły się dalsze obrady nad drugim paragrafem. Markiz St. Priest wstąpił na mównicę i mówił o zawarciu ugody z Morokkiem. Zwrócił naprzód uwagę na ścisły związek zachodzący między obudwiema kwestyami marokkańską i otaheityjską. Są one, powiada, nierozdzielne, i niesłusznie uczyniono, że je dotąd zosobna uważano. Na wiadomość o dobrem naszem powodzeniu przeciw Marokkanom objawiła się w Anglii wielka niespokojność, sądzono przynajmniéj u nas, że podobna niespokojność tamże panuje, i dla tego spieszono się z zawarciem ugody nieprzynoszącéj żadnéj z tych wielkich korzyści, jakich sobie gabinet winszuje. Na poparcie swego zdania przypomniał mówca różne raporty marszałka Bugeaud, i polecał uwadze izby przedewszystkiem tę część listu hr. Jarnac, w któréj tenże położenie Maroku rozbiera. P. Bussières wystąpił w obronie gabinetu: Z uwagą, powiada, słuchałem trzech mówców i wyznaję, że w wielkim jestem kło-

pocie, chcąc pogodzić różność zdań objawionych. Trzeba było oppozycyi takie zająć stanowisko, gdzieby z nią walkę rozpocząć było można. Sądziłem, że ona zamierza proponować zmianę polityki; ale wcale tego nie widzę. Powinnaby zaniechać systemu oppozycyjnego, który wszystko miesza, a nadto utrudnia nawet zadanie gabinetu, któryby, w razie upadku niniejszego, po nim nastąpił. Usprawiedliwiał potém mówca ustąpienie z wyspy Mogadoru, któréj zajęcie bez wielkiego było skutku. Naganiany przez oppozycyą artykuł ugody tyczący się Abd-el-Kadera zawiera wielką rękojmię i zdolny jest pozyskać Francyi zaufanie mieszkańców. Hrabia Pelet de la Lozère odparł zarzut, jakoby oppozycya trzymała się systematycznie kroków nieprzyjacielskich. Cóżby, powiada, powiedział przeszły mówca na to, gdybym mu systematyczny ministeryalizm zarzucił? Książę Broglie przemówił za gabinetem, odpierając wszystkie zarzuty oppozycyi. Zmierzają one wszystkie do tego, że rząd po tak świetnych wypadkach miał tę słabość, że z nich nie skorzystał, a to z uległości dla Anglii. Zdaniem jednak mówcy nie można dwóch rzeczy na raz osięgnąć, t. j. zdobywać i zachować pókój z innemi mocarstwami. Zawarty pokój utwierdza według jego zdania panowanie Francyi w Algieryi, któreby innym systemem na niebezpieczeństwo było wystawione.

Z Paryża. — Wytoczył się w tych dniach przed assisami Sekwany proces złodziei znanych pod nazwiskiem »złodziei wyfrakowanych« (des habits noirs), który wykrył więcéj niż którykolwiek z dawniejszych, cały szereg tajemnic paryskich. Zwykle bandy łotrów składają się z ludzi najniższych i najuboższych klass, których nędza, lenistwo, występki przywiodły wreszcie do kradzieży i do rozboju. Lecz winowajcy, o których tu mowa, całkiem różnymi są co do powierzchowności: z ich postawy i ubioru widać zewnętrzne wykształcenie jako też przywyknięcie do towarzyskiego poloru. Ztąd w języku więźniów powstało nazwisko téj bandy; banda fraczkowa. Jeden z obżałowanych odznaczył się nawet przez niektóre literackie utwory. Wszystkich jest dziewięciu. Jeden z ich towarzystwa uniknął dotychczas wszelkiéj pogoni policyjnéj: jest to Piednoir, może najodważniejszy chłop w całéj stolicy, z któréj nigdy jeszcze nie wyszedł. Talent jego w odgrywaniu każdéj roli i w przebieraniu się bez końca uratował go dotychczas. Wczoraj był placiarzem, z koszykiem na plecach, z hakiem w ręku, odziany nędznemi łachmany grzebał w śmieciach, dzisiaj jest przystojnym kawalerem ubranym podług ostatniéj mody i rozpiera się w swym wzorowym przyborze na pierwszym balkonie wielkiéj opery lub teatru włoskiego. Opowiadają niesłychane rzeczy o jego śmiałości: oby policya jak najprędzéj położyła tamę bohaterskim czynom i błędnemu życiu tego Ulissesa złodziei! Na ławce oskarżonych siedzą, Pernet, kupiec, człowiek, który z powierzchowności swojéj, dobrodusznéj twarzy, prostego i otwartego brania się, w przystrzyżonéj czuprynie i paletocie podbitym axamitem patrzy na największego w świecie poczciwca; potém Mack, kupiec towarów modnych, urodzony w Kopenhadze, figura kanciata, z profilem, jak mówią dzienniki paryskie, w guście Michel-Angela; daléj Alfred Mayliand, z przezwiskiem Cancan, gatunek agenta i pełnomocnika. Trudnił on się głównie interesami tych ludzi, którzy żyją na teatrach i z teatrów. Między słuchaczami obiega pisemko ułożone na obronę jego z podpisem jakiejś Panny Juliette z teatru du Gymnase, spokrewnionéj z nim podobno. Przy rewizyi znaleziono podobno u niego w skrzynce hebanowéj pod potrójnym zamkiem mnóstwo listów jak najpoufalszych, pisanych z niesłychanym cynizmem, który szczególne wyjawia obyczaje; skompromitowałyby one podobno mnóstwo godnych osób, gdyby je rozpowszechniono. Oskarżony Ludwik Sourin, kupiec obrazów, trudnił się niezwykłym przemysłem; miał on mieszkanie na alei des Veuves (o któréj Eugeniusz Sue téż już nie jednę rzecz wiedział), gdzie ukrywa swój zbiór obrazów, który ma być podobno dość ciekawy i zawierać niektóre sztuki dobrych mistrzów. Gdy się zacznie zmierzchać idzie on do kraty wychodzącéj na pola elizejskie, (ztąd téż jego przydomek złodziejski La grille) i upatruje tutaj ludzi, którzy tu przychodzą, aby niegodnéj namiętności zadosyć uczynić; jeźli ich schwyta na uczynku, wymusza na nich znaczne opłaty, korzystając z ich przelęknienia; jego wysoka postawa, jego twarz marsowata z niezmiernym wąsem przez środek, głos jego chropowaty i podziemny bardzo mu w tych kawałkach są pomocne. W taki sposób udało mu się zebrać znaczne pieniądze, a nawet wymusić na niektórych osobach roczne pensye, które mu z jak największą regularnością opłacają. Przytem był także przekrywaczem rzeczy kradzionych przez fraczkową bandę. Wszyscy ci ludzie są już w dojrzałym wieku i oddawna w zbrodniach doświadczeni.

Pernet, który ich wydał, nigdy w życiu swojém żadnem na doprawdy nie trudnił się rzemiosłem: żył przez cały czas z kradzieży i oszustwa; znajomość z kompanami swymi zawarł częścią w brygadzie bezpieczeństwa uorganizowanéj dawniéj przez Vidocqa, częścią w domach gry i bezwstydu. Mack od roku 1818. już sześć razy ukaranym został przez sąd karno-policyjny. Posiada on nadzwyczajną roztropność i przebiegłość, nigdy sam nie kradł, tylko zawsze pomocników swych wysyłał. Z niewymowną cierpliwością wybadywał zwyczaje i sposób życia ludzi, których miał kazać odrzeć, a skoro plan jego do takiego »vol muri« już był ułożonym oświadczał pomocnikowi, który nic jeszcze nie wiedział, czas i miejsce, dawał mu wszelkie pod tym względem nauki, przez gospodynią swoję Madelaine wręczał mu potrzebne do tego klucze i wytrychy, gdyż nigdy ich sam przy sobie nie miał z obawy nagłego przytrzymania. Stara ta kobieta musiała bowiem zawsze złodziejom przynosić potrzebne do kradzieży narzędzia, i osoby, które właśnie podczas ich niebytności rabowano, pilnować, idąc wszędzie za niemi. Miała też dla tego zawsze ze 30 lub 40 fr. przy sobie, aby za powierzonymi straży jéj ludźmi wszędzie iść mogła. Gdyby zaś ci z jakiego bądź powodu zabierali się do powrotu, wtedy Madelaine miała obowiązek najmowania pierwszéj lepszéj dorożki za każde pieniądze, aby przybyć jeszcze przed nimi. Często potrzeba było 5 lub 6 miesięcy, aby podobną kradzież przygotować; poczem z tym większą pewnością wykonywano operacyą. Liczba tych kradzieży jest do 21, wszystkie prawie bardzo znaczne, od 10,000 do 40,000 fr., jednemu jubilerowi zabrano nawet 130,000 fr. Mack przy tem wszystkiem był głową myślącą; on także należał do kradzieży medali w bibliotece królewskiéj i miał znaczenie naczelnego wodza. Pernet zaś jest człowiekiem czynu. Opowiada sam z zupełném zadowolnieniem swoje wyprawy a przytem ma jako zbrodniarz szczególne przesądy; i tak drzwi zamknięte były dla niego zawsze przeszkodą którą szanował: »nie wachałem się, rzecze, wcale odbić biórka lub szkatuły, ale z drzwiami nigdy bym tego nie uczynił;« Posłuchanie świadków, którego tutaj przytaczać nie chcemy wyjawia niektóre nader ciekawe awanturki. Raz dowiadujemy się o bardzo podejrzanych rzeczach które odbywają się w kawiarni na korzyść galeryi opery, drugi raz występuje na scenę figura jakiegoś Pana C., który jest złodziejem na wielkim świecie, ma pyszny pałac w Londynie na Regentsstreet i żyje sobie po książęcemu.

Z dnia 17. Stycznia.

Królowa Wiktorya przysłała Królowi całkowity ubiór kawalera orderu podwiązki. W wtorek był wielki bal na dworze.

Pan Villemain prawie zupełnie już wyzdrowiał; mieszka ciągle jeszcze w hotelu ministerstwa swego.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Parów wystąpił między innymi mówcami także Książę Broglie, który od długiego czasu z taką energią i zapałem w Izbie nie przemówił. Oświadczył się całkiem na korzyść polityki ministeryalnéj, jakkolwiek tu i ówdzie słychać, że szanowny Par nie tak z przyjaźni dla Pana Guizot i jego polityki, jak raczéj niejakimś wstrętem ku Panu Molé powodowany, w duchu tak ministaryalnym się odezwał. Jakkolwiek bądź rozprawa jego wielką ministrom przyniesie korzyść; znajdzie ona odgłos i w Izbie Deputowanych, gdzie gabinetowi zadanie jego bardzo ułatwi. Książę Broglie dowiódł z przekonywającą siłą wymowy i logiczną ścisłością, że Francya sama największy w tém miała interes, aby wojnę z Marokkiem z zadowoleniem swego przeciwnika w jak najkrótszym czasu przeciągu ukończyć, by po téj stronie choć nie przychylnego, to przynajmniéj nie rozjątrzonego mieć sąsiada i tym sposobem uniknąć konieczności zbytecznego rozprzestrzeniania swych posiadłości w Afryce. Jakoż Książę Broglie w ogóle nie jest wielkim przyjacielem owych zaborów, do których Francyą, — tak bowiem twierdził odwołując się do swego ministeryum z r. 1831. — stopniowo pomimo jéj woli okoliczności zniewalały a które on raczéj ciężarem aniżeli korzyścią dla kraju być mieni.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Deputowanych odczytał Prezes projekt do adresu. (Umieścimy go w całości w następnym numerze Gazety naszéj.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Stycznia.

Królowa JM. wyjechała wczoraj z Windsoru koleją żelazną do Stowe, wiejskiego mieszkania księcia Buckingham.

Czternastu Biskupów irlandzkich kościoła panującego wydało obszerną protestacyą przeciw postępowaniu rządu względem narodowego wychowania w Irlandyi. Morning Chronicle nazywa to pismo dobrze ułożonym dokumentem, który jednak pozbawia wszelkiéj

nadziei, iżby irlandzcy Prałaci kościoła panującego kiedyś do liberalnych zdań, pod względem wychowania nakłonić się dali.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 10. Stycznia.

W Gazecie Powszechnéj wyczytaliśmy pismo z nad Dunaju z d. 7. m. b., stósownie do którego w skutek nowszych wypadków w Multanach i na Wołoszczyznie projekt nowych w Londynie odbywać się mających konferencyi ministeryalnych wniesiono. Wiadomość ta zupełnie bezzasadna i zaprzeczamy jéj uroczyście. Nigdy i nigdzie nie myślano o tém, aby sprawy Multan i Wołoszczyzny uczynić przedmiotem osobnych obrad; jakož w owych krajach ostatniémi czasy nie zaszły takie wypadki, któreby mocarstwa wielkie do rozpoczynania nowych konferencyi spowodować mogły.

Szwajcarya.

Z Kantonu Zürichskiego. — Nowa Gazeta Zürichska zaręcza, że zwierzchność w tych dniach nadzwyczajne zebranie na Séjm postanowić myśli. To napełnia znów wszystkich nadzieją, że pokój w kraju zamieszanym już nie będzie.

Turcya.

Listy z Konstantynopola z dnia 28. Grudnia wyrażają, iż tam nadeszła wiadomość z Czerkassyi, stósownie do któréj Nogajscy Tatarzy i Kozactwo Kubanu oręża się jęli przeciw Rossyi. Wielki i mały Kabardah podobnie rokosz podniósł, korzystając z nieobecności wysłanego przeciw Szamylowi wojska.

Ameryka.

Z New-Jorku piszą pod dniem 24. Grudnia, że otrzymano pewne wiadomości z Londynu i Paryża o polityce, jakiéj się mocarstwa Europejskie w kwestyi Texańskiéj trzymać myślą. Nie tylko tu, ale w ogóle w sprawach amerykańskich zamiarem jest mocarstw interwenować i takowe według politycznych zasad Europejskich kierować. Co do Texasu, nie śmie Anglia czynnie występować.

Z różnych stron zaręczają, że przyszły Prezes P. Polk co do przyłączenia Texasu z opinią Pana Tylera całkiem się zgadza.

Z Londynu, dnia 13. Stycznia.

Paketbot »Liverpool« wczoraj do miasta tegož nazwiska dość ciekawe przywiózł wiadomości z Nowego Yorku z. d. 24. m. z. Spory między Stanami Zjednoczonemi i Mexykiem coraz groźniejszą postać przybierają. Pan Tyler d. 18. Grudn. nowe wydał poselstwo do kongresu, w którém załączając wszelkie od rozpoczęcia się teraźniejszéj sessyi od posła amerykańskiego w Mexyku, Pana Schanon nadesłane depesze, spory te dokładnie wyjaśnia i drogę postępowania Stanom Zjednoczonym w téj ważnéj sprawie wskazuje. Poselstwo to jest aktem oskarzenia rządu Mexykańskiego, oraz potwierdzenia groźb przez Pana Schanon w znajomém piśmie jego do ministra mexykańskiego, Pana Rejon, wyrzeczonych.

Mexyk.

Z Londynu, dnia 16. Stycznia.

Doszły tu wiadomości z Veracruz z dnia 12. Grudnia. Wystawiają one rewolucyą w Mexyku jako prawie już ukończoną, gdyż cały kraj oświadczył się przeciw Santanie, który z małym korpusem do Guerntan wszedł. Canalizo, Santany tymczasowy Prezes, był w Mexyku pojmany wraz z Ministrami. Kongres znów się zebrał, i ustanowiono rząd tymczasowy.

Do Mexyku przybył agent francuski mający się domagać zadosyć uczynienia za liczne zniewagi wyrządzone obywatelom Francuskim.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Szermierstwo piśmienne w względzie naukowym, które zazwyczaj krytyka wywołuje, chociaż czasami w formie nie przyzwoitéj, jeżeli z żółcią toczone, usprawiedliwia przecież rzecz samą, bo dążność jest naukowa; ale szermierstwo, które namiętność i złe wychowanie w interessie prywatnym na widok publiczny wprowadza, jest haniebnym czynem, a tem więcéj stanie się haniebniejszym, gdy w walce przeciw żyjącemu szukamy środków obrony w potwarzaniu osób zmarłych. — Takim jest artykuł X. J. K. plebana z P. w gazecie poznańskiéj Nr. 252. umieszczony, który występując przeciw Anonymowi karcącemu niedorzeczność mowy jego, na pogrzebie śp. F. Ł. mianéj, nie tylko, że nie usprawiedliwia słusznie poczynionych mu zarzutów, ale owszem, z tegoż samego nieczystego źródła czerpiąc myśli do swéj odpowiedzi, stara się na nowo z większem nawet upodleniem swojem, jak w seméjże mowie pogrzebowéj, kalać szanowne zwłoki zmarłego. Nie czynię rozbioru rzeczonego artykułu, bo ani autor godzien, ani pismo tego warte. — Na pochwałę zaś zmarłego przeciw nikczemnemu i potwarczemu zdaniu to tylko przytoczę:

że kto własną pracą i przemysłem w sposób najgodziwszy dorobił się znacznego majątku, kto w obywatelskim zawodzie zaszczycany ciągle wyborem na urząd wójta, sędziego pokoju i reprezentanta na wszystkie niemal sejmy Rplity krakowskiéj, kto w akcie ostatniej woli wynurza wdzięczność małżonce i czyni ją dziedziczką **dorobkowego** majątku, kto żadnego z krewnych nieopuszcza i wszystkim służącym swoim **zapis** w testamencie zostawia, kto każdego współobywatela a nawet obcego gościnnie w dom przyjmując, wspiera radą i dłonią otwartą, ten zapewne był pilnym i wzorowym gospodarzem i obywatelem, posiadał miłość i zaufanie współobywateli, umiał godzić interes urzędnika i przyjaciela, był tkliwym małżonkiem, przywiązanym dla swéj rodziny bratem i dobrym dla sług swoich panem. Żal zaś jaki po sobie zostawił w całéj krainie naszéj, jest dowodem, że miał licznych przyjaciół i wielbicieli. Czyliż zatém opinią ogólną, jaką pozyskał zmarły Ł., może zagłuszyć zdanie jednego człowieka, nie mającego nauki, ani wychowania czego dowiódł własnem pismem swojém? — Nie zaiste, lecz przebaczyć nie można władzy wyższéj duchownéj, ażeby znając swych podwładnych tak z strony naukowéj jak i ich konduity, mogła pozwalać na ogłoszenie pism podobnych chańbiących godność kapłana; wszakże gdyby potrzeba wymagała pisma odpowiedniego, można było powierzyć redakcyę onego jednemu z światłych kapłanów, na których nie zbywa w dyecezyi naszéj; w prywatnych zatargach wszelka polemika ubliża powołaniu duchownego, oczem nas naucza świętobliwy zakonnik z Kempis, mówiąc: »kapłan nie ma postępować drogą pospolitą i światową, lecz jego obyczaje mają być na wzór aniołów w Niebie — bo kapłan winien być ozdobiony wszystkiemi cnotami i dawać innym przykład dobrego żywota.«

Wielka zaiste prawda, która godność kapłana nad wszystkie inne doczesne najwyżéj wznosi, ale niestety, nie możemy jéj szukać w osobie byłego przełożonego księży wysłużonych, członka rady familijnéj w opiece małoletniéj K. kolacyi porządkującego Massę X. Karp. i plebana .,...

Co się tyczy drugiego ustępu, pisma X. K. względem małżeństwa zmarłego Ł. cywilnie zawartego i uwag autora nad rozwodami, nie można wybaczyć, ażeby bez żadnéj oględności na stan osób żyjących, w taki karczemny krój ubierać wyrażenie swoje, jak gdyby dopiero wczoraj zamienił autor sukmanę goralską na sutannę księżą. Jeżeli zmarły Ł. według praw obowiązujących zawarł małżeństwo, więc zawarł prawnie, i żona jest prawą małżonką, a jeżli nie mogło być ślubu kościelnego, to bynajmniéj nie szkodzi dobréj sławie ani zmarłego, ani jego żonie, która będąc wzorem cnotliwéj i przywiązanéj małżonki, była i jest od wszystkich znajomych i przyjaciół dla rzadkich cnót swoich powszechnie szanowaną i wielbioną. Trudno pogodzić, jak księża w kraju naszym mogą przyjmować urzędy sędziów pokoju i wykonywać przepisy kodexu francuzkiego u nas obowiązującego, kiedy na niego klątwę rzucili. Musi to być coś materyalnie korzystnego, pomimo duchownego wstrętu.

Uwagi co do rozwodów z odwołaniem się do słów pisma S. sądząc za niestósowne dla polemiki gazeciarskiéj, pomijam milczeniem; jednakże oświadczam, iż nie podzielam wcale zdania przeciw rozwodom; a wolnym będąc od przesądów i uprzedzeń zarówno szanuję małżeństwo tak cywilnie jak i religijnie połączonych, jeżeli życie ich cnotliwe tak jak zacnych **Łąckich** staje się przykładem dla drugich.*)

Kraków, dnia 24. Grudnia 1844 r.

M.........

»Le bon vieux temps.« **Złote czasy Francuzów.** (Wyjątek z broszury francuskiéj, pod tytułem: »Bastylla«). Węgielny kamień Bastylli położono dnia 12. Kwietnia 1369, a dnia 14. Lipca 1789. zniknął ostatni kamień tego osławionego budynku. Przytoczona wyżéj książeczka zawiera między innemi szczegółami imiona wszystkich sławniejszych osób, które były uwięzione w Bastylli, jakoteż wiele urzędowych rozkazów, wydanych przez namiestnika policyi pana de Sartine do gubernatora Bastylli. Jeden z tych rozkazów opiewa jak następuje: »Odsyłam wpanu niejakiego F...., Jestto łotr wierutny. Zamknij go wpan na 8 dni, a potém pozbądź go się jakimkolwiek sposobem.« — U spodu tego listu był przypisek gubernatora: »Dnia... Czerwca przystawiono F...., a po wyznaczonym czasie posłałem do p. Sartine z **zapytaniem: pod jakiem imieniem** mam kazać zmarłego F.... pochować.«

Szkoły w Niemczech. Podług obliczenia Kalinicha, w dziele pod nazwą: »O znaczeniu szkół w Niemczech« znajduje się w tym-

*) Dla nieprzewidzianych okoliczności artykuł ten nie mógł być wcześniéj nadesłanym.

że kraju przy szkołach gminnych 62,250 nauczycieli a 6,000,000 uczniów, przy wyższych szkołach 4250 nauczycieli a 75,000 uczniów, przy akademijach 1400 nauczycieli a 18,000 uczniów, przy seminaryjach nauczycielskich 500 nauczycieli a 40,000 uczniów. Oprócz tego wymienia autor około 36 seminaryjów duchownych, blisko 20 lyceów i podobnych wyższych zakładów naukowych, około 70 zakładów dla głuchoniemych, 21 dla ciemnych, kilka akademij sztuk, i wiele szkół wojskowych, rzemieślniczych, poprawczych, sierocińskich i zakładów ochrony dla małych dziatek, przy których w ogólności znajduje się 5000 nauczycieli i nauczycielek a 461,000 wychowanków. Mają tedy Niemcy razem 75,400 nauczycieli a 6,500,000 uczniów. Koszta oblicza autor dla szkół gminnych na 15,500,000 Talarów, dla szkół wyższych na 2,500,000 Tal., dla akademijów i uniwersytetów na 1,500,000 Tal., dla seminaryjów nauczycielskich na 400,000 Tal., zaś dla innych zakładów 3,000,000, a zatém razem na 22,900,000 Talarów. Z tego obliczenia okazuje się iż czynność szkół niemieckich rozciąga się do szóstéj części ludności całego kraju i że na opędzenie kosztów w tym względzie każdy mieszkaniec co roku w przecięciu pół Talara opłaca.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 37988/844. C. K. Sąd Szlachecki Lwowski wiadomo czyni, iż po usunięciu przeszkód, które dotychczas trwały, dział pieniędzy do wspólnéj massy wierzycieli Prota Potockiego należących, z dochodów, procentów i różnych wierzytelności pochodzących, przez kuratora téjże massy p. Adwokata Tustanowskiego, sporządzony i przez tutejszy Sąd Szlachecki przyjęty został, (który to dział w aktach sądowych widzieć lub też w kopii wyjąć można). — Przeto wszyscy wierzyciele Prota Potockiego, na prawie spadku po Stanisławie Kossakowskim w Królestwie Galicyi będącego — przez nadworną Warszawską bankową Kommissyą pod dniem 15. Września 1803. kollokowani, lub ich spadkobiercy albo prawanabywcy do rąk własnych lub też do rąk ich pełnomocników. — Ci zaś, którzy ani pełnomocników tutaj ustanowionych nie mają, ani miejsce ich pobytu niewiadome, jako to: spadkobiercy Antoniego Faygla, p. Karolina Wolska, Mikołaj Jaworski, Małgorzata Julia d. i. Wolanowska, Katarzyna Danielewska i Weneranda Zakrzewska — spadkobiercy Ludwika Karsnickiego, właściwie p. Kazimierz Dobrowolski jako cessyonaryusz tychże — tudzież Urszuli Łazarewiczowéj — spadkobiercy Józefa Kwicinskiego — Jana Nepomucena i Ewy Małachowskich, jako to: p. Rozalia z Swidzińskich Małachowska i téjże dzieci: Cecylia, Helena, Paulina, Stanisław i Władysław Małachowscy — p. Zofia Oborska jako sukcessorka po Dominiku Potockim — spadkobiercy Katarzyny hrab. Rej, i Józefa hrabi Potockiego spadkobiercy Jana Puszeta — spadkobiercy Biskupa Turskiego — i Xawerego Turskiego, jako to: Jan, Maxymilian, Ignacy i Antoni Turski, tudzież Maryanna hr. Małachowska, i spadkobiercy Adama Wodzińskiego, jako to: p. Kunegunda z Wodzińskich Tymowska, Zofia Kamińska, Gabriela z Walewskich Tymowska, Kazimierz Walewski, Jan, Tomasz i Józef Wodzińscy, Justyna z Wodzińskich Orsetti, Władysław i Józef Orsetti, niniejszym Edyktem jako też i do rąk postanowionego im kuratora pana Adwokata Senkowskiego z substytucyą p. Adwokata Tarnawieckiego wzywają się, aby na wypadek, gdyby przeciw temu działowi coś wnieść mieli — swoje wniesienia najdaléj do ostatniego Marca 1845. do tutejszego Sądu Szlacheckiego tém pewniéj podali, gdyż w razie przeciwnym ten dział przez Kuratora wspólnéj massy sądowi przedłożony, wraz w tymże zawierającemi się zastrzeżeniami moc prawa nabędzie, i po upłynieniu tego terminu kwoty wydzielone, wierzycielom, którzy na części spadkowéj, Protowi Potockiemu po Stanisławie Kossakowskim przynależnéj umieszczonymi zostali, lub też ich dostatecznie wylegitymowanym prawanabywcom — z tutejszo-sądowego Depozytu za złożeniem oryginalnéj schedy Kommissyi bankowéj Warszawskiéj, tudzież za udowodnieniem, że ich prawa w tutejszéj Tabuli krajowéj nie są obciążone — wypłacone zostaną. Wierzycielom zaś, którzy na części Janowi Ossolińskiemu przynależnéj tutejszo sądową rezolucyą z dnia 22. Maja 1830. do liczby 7412. umieszczonemi zostali, wypłata porządkiem w wyż wspomnionéj rezolucyi postanowionym i w miarę wystarczającego funduszu, na Jana Ossolińskiego przypadającego, przedsięwziętą zostanie. Nakoniec wierzycielom wiadomo się czyni, iż jeszcze niektóre mniéj znaczne aktiwa massy wierzycieli Prota Potockiego w windykacyi zostają, po których odebraniu finalny dział przybyłych funduszów w swoim czasie nastąpi.

Z Rady C. K. Sądu Szlacheckiego.
We Lwowie, dnia 27. Grudnia 1844.

UWIADOMIENIE.

Teraźniejsze oczyszczanie z drzewa stoku w pobliżu warowni Winiary wydaje znaczną ilość krzy rozmaitego gatunku, które w miarę swéj użyteczności resp. na obręcze, witki koszopleciarskie, sadzonki i na spalenie rozgatunkowane, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą przedane być mają.

Tym końcem wyznaczony jest na środę, dnia 29. Stycznia r. b. zrana o godzinie 11stéj przy wielkiéj śluzie mostowéj na wstępie grobli garbarskiéj termin, na którym bliższe warunki i dalsze termina przedaży ogłoszone będą. Zwykle następne termina odbywać się będą każdéj środy przed południem o godzinie 11stéj na miejscu.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1845.

Król. Dyrekcja budowy twierdzy.

Aukcya wina Szampańskiego.

Na rachunek domu w Epernay w poniedziałek dnia 27. Stycznia r. b. przed południem od godziny 10. w Królewskim składzie rządowym (Pakhof) przy Wilhelmowskiéj ulicy sprzedawać będę sposobem publicznéj licytacyi 320. butelek prawdziwego wina Szampańskiego w partyach po 10. butelek, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

W celnéj owczarni dóbr moich Hennersdorf w obwodzie Grottkauskim w Szląsku Pruskim położonych, zaczyna się przedaż wyborowych tryków dnia 6. Stycznia 1845. roku. Od dnia 15. Stycznia zacząwszy, oddział onych na przedaż wystawionym zostanie w Wrocławiu w podwórzu domu pod Nr. 47. w rynku.

de Weigel.

Poszukiwanie kory dębowéj.

Ktoś będący w stanie zapłacić życzy sobie zakupić znaczną ilość kory dębowéj na jeden rok, albo na kilka lat, w sążniach po 192 stóp kubicznych z zwyczajnym nadmiarem, albo też w całości.

Listy frankowane z oznaczeniem miejsca, ceny i warunków adressowane być mogą do Pana Moryca Munk w Poznaniu z napisem: (*Kora dębowa*).

OSTATNIA REDOUTA.

Ostatni w tym karnawale bal tak maskowany jako i bez maski wydanym będzie dnia 1. Lutego w wielkiéj sali Bazaru.

N. Pietrowski.

Przy Wrocławskiéj ulicy pod liczbą 35. na pierwszém piętrze są do najęcia w każdym czasie trzy pokoje z meblami i bez nich, pojedyńczo lub razem.

Kupowaniem i przedawaniem, zadzierzawianiem i wydzierzawianiem dóbr ziemskich i nieruchomości wszelkiego rodzaju, jako też umieszczaniem kapitałów na hipotekę i wystaraniem się o nie zatrudnia się

Agent Herrmann Mathias;
na ulicy Wronieckiéj pod Nr. 16.

☛ Najlepszy świeży **Astr. kawiar** w dużych ziarnkach funt po Talarze,

☛ tłuste wędz. **łososie Wezerskie,** świeżą mannę, jako też

☛ nader przedni **salceson z truflami** i prawdziwy Brunświcki salceson funt po 10 sgr., tudzież świeże **Strassb. pasztety z wątróbek gęsich z truflami** otrzymał znowu i przedaje takowe od 1 do 10. Tal.

☛ ***J. Ephraim,*** Wodna ulica **Nr. 2.**

Nową nadsełkę prawdziwie świeżego **płynnego Astrachańskiego kawiaru,**
dito świeżéj **wyziny,**
dito świeżego bulionu w taflelkach i
dito Rossyjskiego grochu cukrowego otrzymał i poleca po dziwnie umiarkowanych cenach

B. L. Prœger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Najlepsze świeże Strassburskie pasztety z wątróbek gęsich z truflami,
najlepszy świeży salceson z truflami,
dito Mixed Pikles,
najlepsze świeże francuz. prunele, jako też gruszki obstrugane i
słodkie Mess. apelcyny ofiaruje w niskich cenach ***B. L. Brœger.***

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 22. Stycznia, 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	1	7	6	1	10	—
Zyta . dt.	—	29	—	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	6
Tatarki dt	1	1	6	1	2	6
Grochu . dt.	1	—	—	1	1	6
Ziemiaków dt.	—	8	6	—	9	6
Siana cetnar	—	23	6	—	24	6
Słomy kopa	5	15	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	22	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 26. Stycznia 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 17. do 23. Stycznia r. b.: urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło plei męsk.	plei żeńsk	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	2	1	2	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Man. Fabisz.	— —	4	5	2	2	5
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	— —	5	3	—	1	5
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	—	3	3	—	5
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia	Kleryk Słowiński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	4	3	2	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	2	—	—	—	2
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	1	2	—	—
Dnia 25. Stycznia	— —	Mis. Graf.					
		Ogółem	17	17	12	7	17